

WÓTEZET

GRUDZIEŃ 2009 #18

MAGAZYN OŚRODKÓW TERAPII ZAJĘCIOWEJ

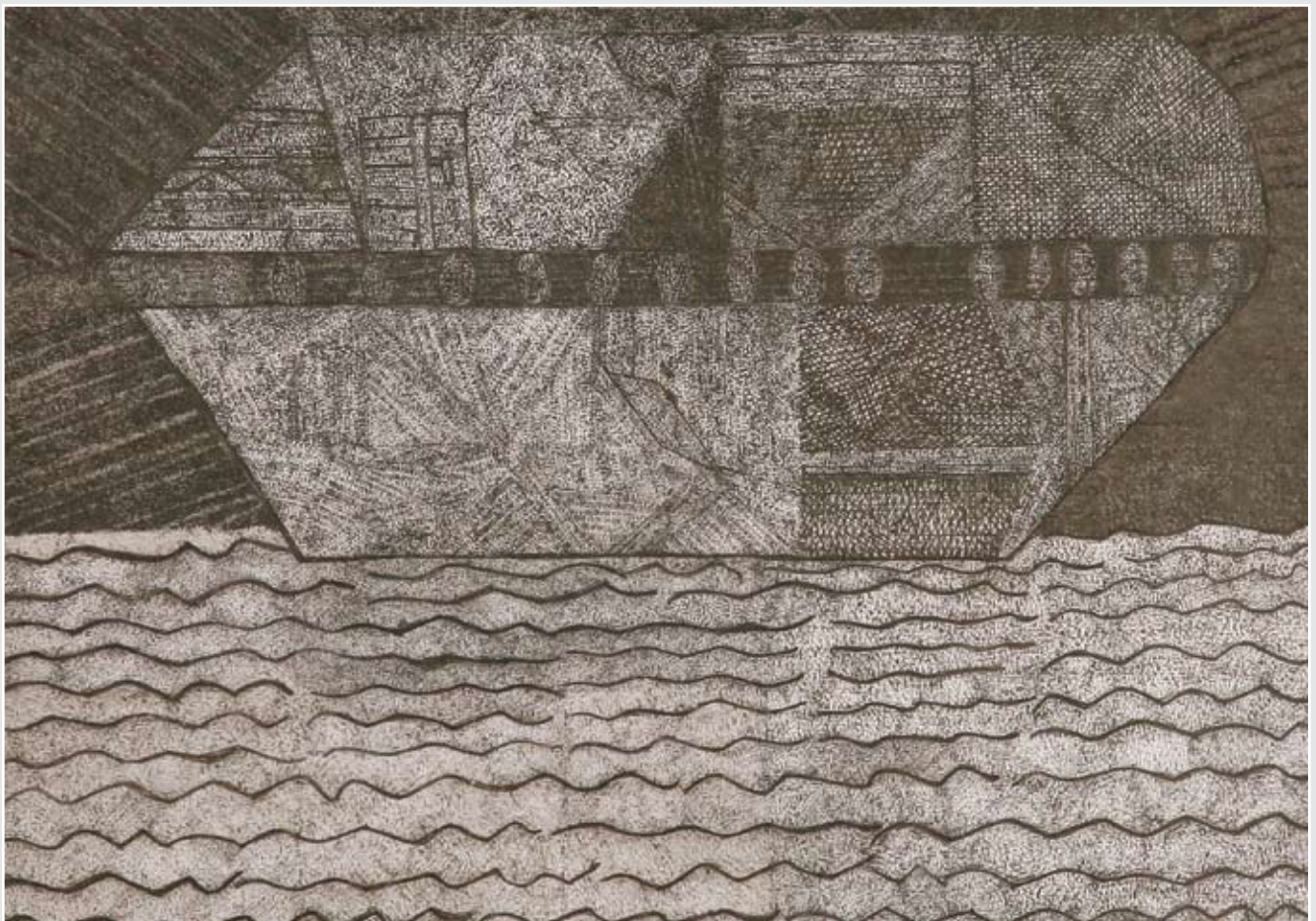


Laureaci Ogólnopolskiego
Konkursu Plastycznego PFRON

„Niejedna z Jedną” w Starym Browarze
Niepełnosprawność w innych kulturach



Dariusz Foltyński „Ulubione chwile w moim domu” ŚDS w Słupsku (I nagroda w kategorii: Rysunek i grafika)



Łukasz Rojek „Rejs” WTZ przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci w Suwałkach (Wyróżnienie w kategorii: Rysunek i grafika)



SPIIS TREŚCI

- 2 WSTĘP
- 3 KONTROWERSJE WOKÓŁ PROJEKTU
NOWELIZACJI USTAWY O POMOCY
SPOŁECZNEJ
- 5 DUŻY 1% W 2009 ROKU
- 8 NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ W INNYCH
RELIGIACH
- 9 Z WIZYTĄ W OBSERWATORIUM
- 10 Z JEDNEJ Z EDYCJI TRENINGU
SAMODZIELNOŚCI
- 12 AKADEMIA ROZWOJU ZASOBÓW
LUDZKICH NGO ZA NAMI
- 14 „NIEJEDNA z JEDNĄ” W STARYM BROWARZE
- 15 WYJŚĆ POZA REALITY SHOW
- 17 HISTORIA STOWARZYSZENIA NA TAK

WÓTEZET

MAGAZYN OŚRODKÓW
TERAPII ZAJĘCIOWEJ

Stowarzyszenie Przyjaciół
Niewidomych i Słabowidzących



Redakcja

Marcin Halicki - redaktor naczelny

Współpraca

Zbigniew Strugała,
Piotr Jabłoński – zdjęcia

Skład i przygotowanie graficzne

Ola Urbańska,
www.olika.pl

Druk

Poligrafia KS,
poligrafiaks@interia.pl

Nakład

5400 egz.

Kontakt z redakcją „WóTeZet”

Magazyn Ośrodków Terapii Zajęciowej,
ul. Ognik 20 b,
60-386 Poznań,
e-mail: redakcja@wotezet.pl
tel.: 061-86-88-400 / 516-043-200

www.wotezet.pl

Prace na okładce: Pierwsza strona

Arkadiusz Mazur „Spotkanie z gwiazdą pop”,
WTZ „Otwarte serca” w Dąbrowie Górniczej
(1 nagroda w kategorii: Malarstwo i witraż)

Czwarta strona

Lukasz Jeliński „Hurra! Zrobiłem robota”,
WTZ przy Fundacji „Sprawni Inaczej” w Gdańsku
(Prezentowane w numerze prace mogą
nieznacznie różnić się od oryginałów.)

Magazyn dofinansowany przez:



powiat
POZNAŃSKI



■ Drodzy czytelnicy!

Witajcie w ostatnim tegorocznym numerze Magazynu Ośrodków Terapii Zajęciowej. Rok minął prawie niezauważalnie, zresztą spostrzegłem, że im jestem starszy, tym czas przemija zdecydowanie szybciej... Zwłaszcza, że pamiętam doskonale, jak powstał pomysł utworzenia czasopisma adresowanego do środowiska warsztatów terapii zajęciowej. Pierwsze spotkania zainteresowanych osób, burze mózgów w przyszłej siedzibie redakcji. To było prawie 5 lat temu. Dziś czytacie 18 numer „WóTeZetu”, co oznacza, że pomału zbliżamy się do małego jubileuszu, 20 wydania czasopisma i 5-lecia wydawnictwa. Z tej okazji chcielibyśmy zorganizować w miarę uroczyste spotkanie osób, które współtworzą czasopismo, ale także są jego wiernymi czytelnikami. O szczegółach będziemy jeszcze informować w kolejnym numerze „WóTeZetu” i na naszej stronie internetowej, ale już dziś czujcie się na spotkanie zaproszeni.

W ostatnim numerze Magazynu zapowiadałem publikację listu przygotowanego przez Środowiskowe Domy Samopomocy z Nowego Targu, dotyczącego planowanych

zmian w ustawie o pomocy społecznej. Niestety, nasza redakcja została nawiedzona przez złośliwe chochliki drukarskie które podstępnie usunęły artykuł z gazety przygotowanej do druku... Zainteresowanych listem serdecznie przepraszamy i obiecujemy, że tego typu sytuacje już więcej się nie powtórzą. Pełną wersję listu z Nowego Targu publikujemy w bieżącym numerze.

Koniec roku to także czas na małą reminiscencję działań organizacji pozarządowych, prowadzących ośrodki terapii zajęciowej. Sprawozdania, rozliczenia, preliminarze, budżety... Dla organizacji pożytku publicznego to również czas corocznej oceny efektywności pozyskiwania 1 proc. podatku z zeznań podatkowych za poprzedni rok podatkowy. Mam nadzieję, że artykuły i dane statystyczne, dotyczące mechanizmu 1 proc. podatku na rzecz OPP, zaprezentowane w nowym „WóTeZecie” będą pomocne przy planowaniu przyszłorocznych działań organizacji pożytku publicznego, w kontekście pozyskania środków finansowych z odpisów podatkowych.

Moi drodzy, w obliczu zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przyjmijcie od całej naszej redakcji serdeczne życzenia zdrowia, spokoju, niezapomnianych chwil w otoczeniu najbliższych. Życzymy Wam też (sobie również), aby przyszedł 2010 rok, był przynajmniej tak dobry, jak ten mijający. Mam nadzieję, że do zobaczenia na początku przyszłego roku!

Marcin Halicki,
redaktor naczelny

KONTROWERSJE WOKÓŁ PROJEKTU NOWELIZACJI USTAWY O POMOCY SPOŁECZNEJ

■ Od dłuższego czasu w środowisku ośrodków terapii zajęciowej (głównie środowiskowych domów samopomocy) w naszym kraju toczy się dyskusja na temat rządowego projektu ustawy, zmieniającej dotychczasową ustawę o pomocy społecznej. Nasza redakcja otrzymała w tej sprawie list podpisany przez kierowników Środowiskowych Domów z Nowego Targu. Do sprawy będziemy wracać w kolejnych numerach „WóTeZetu”.

„Szanowni Państwo, zainteresowani wspieraniem osób niepełnosprawnych

Dotyczy:

Rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej oraz niektórych innych ustaw (numer druku sejmowego 2316)

28 sierpnia 2009 r. został przedłożony Sejmowi Rządowy projekt ustawy o pomocy społecznej z dnia 8 lipca 2009 roku.

Z chwilą pojawienia się w/w projektu na stronie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, osoby zawodowo związane ze środowiskowymi domami samopomocy podjęły stosowne działania, mające na celu przedstawienie sytuacji z perspektywy wielu ośrodków wsparcia z terenu całej Polski.

Rozumiemy intencję ustawodawcy co do uporządkowania przepisów i ujednolicenia zasad funkcjonowania środowiskowych domów samopomocy. Jednakże nie możemy zgodzić się z wyrażoną w odpowiedzi opinią, że „proponowane zmiany przyczynią się do poprawy efektywności ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi”.

Zgadzamy się ze stanowiskiem, że konieczne jest ujednolicenie zasad odpłatności na terenie całej Polski, gdyż obecnie panują ogromne dysproporcje w tym zakresie. Jednak biorąc pod uwagę specyfikę zaburzeń oraz sytuację bytowo-finansową osób korzystających z tego typu ośrodków wsparcia, jedynym rozwiązaniem, zapewniającym zapobieganie nierówności,

jest ustawowe zwolnienie z odpłatności, gdyż jedynie taki zapis gwarantuje równe traktowanie wszystkich podmiotów. Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, nawet wprowadzenie zasad zwalniania z odpłatności, ze względu na różnorodność ich interpretacji w poszczególnych jednostkach samorządu terytorialnego tej równości nie gwarantuje.

Pragniemy podkreślić, że środowiskowy dom samopomocy jest najtańszą, a zarazem najbardziej kompleksową formą wsparcia instytucjonalnego osób z zaburzeniami psychicznymi.

Dla porównania: jeden osobodzień hospitalizacji na oddziale psychiatrii to około 100 zł, średnia długość hospitalizacji wynosi nie mniej niż dwa tygodnie, a niezwykle kilka miesięcy. Miesięczne utrzymanie pensjonariusza w specjalistycznym domu pomocy społecznej to koszty rzędu około 2500 zł. Natomiast miesięczny koszt utrzymania uczestnika w środowiskowym domu samopomocy wynosi średnio 900 zł., co stanowi kwotę nieporównywalnie niższą. Nawet gdyby nie uwzględniać wymiaru indywidualnego i społecznego, to sam rachunek ekonomiczny przemawia za promowaniem takiej formy opieki nad osobami z zaburzeniami psychicznymi, jaka jest realizowana przez środowiskowe domy samopomocy.

Ustalenie odpłatności pociągnie za sobą drastyczne zwiększenie kosztów społecznych. Dlatego uważamy, że jedynie tworzenie nieodpłatnego oparcia społecznego przez środowiskowe domy samopomocy przyniesie wymierne efekty zarówno w wymiarze jednostkowym, ogólnospołecznym i ekonomicznym – co jest istotne zwłaszcza w kontekście kryzysu finansowego.

Jednakże nie wszystkie Domy w pełni zgadzają się z tym stanowiskiem. Polemizując z argumentami uznającymi wprowadzanie odpłatności za wskazane, pragniemy się odnieść do najczęściej wymienianych:

1. odpłatność ma wymiar terapeutyczny;
2. jest wskazana w przypadku osób osiągających wysokie dochody;
3. osoby mogą być zwalniane z odpłatności;

Ad. 1.

Cele terapeutyczne można osiągnąć za pomocą innych środków niż ustawowe wprowadzenie odpłatności.

Środowiskowe domy samopomocy w ramach samorządności mają wiele możliwości, aby uczyć uczestników odpowiedzialności, samodzielności, dysponowania pieniędzmi.

Poczucie odpowiedzialności można także osiągnąć środkami pozafinansowymi, np. włączeniem uczestników w prace porządkowe na terenie Domu, reprezentowaniem Domu na zewnątrz itp.

Ad.2.

Wprowadzenie w ustawie zapisu o odpłatności tak naprawdę uderzy w grupę osób mających najniższe dochody. Dlaczego ci uczestnicy mają płacić za pobyt w śds, tylko dlatego, że ich koledzy i koleżanki mają szczęście żyć w rodzinach bardziej zamożnych? Procent osób zamożnych w środowiskowych domach samopomocy jest nikły.

Ad.3.

Ustawodawca proponuje możliwość zwalniania uczestników z odpłatności. Jednak, jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, nie jest to takie proste. Składa się na to wiele czynników m.in.

- różnorodność interpretacji przepisów w poszczególnych jednostkach samorządu terytorialnego;
- stopień zrozumienia problemów osób z zaburzeniami psychicznymi przez pracowników jednostek;
- jakość współpracy środowiskowych domów samopomocy z powiatowymi centrami pomocy i ośrodkami pomocy społecznej;
- sytuacja rodzinna uczestników.

Istotny jest także aspekt moralny tego zagadnienia.

Zgodnie z ustawią z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej kryterium dochodowe stanowią kwoty:

- 477 zł dla osoby samotnie gospodarującej – po zapłaceniu 5% odpłatność za usługi w śds pozostaje 453,15 zł na przeżycie całego miesiąca (opłacenie rachunków, wykupienie leków, wyżywienie, ubranie)
- 351 zł dla osoby w rodzinie - po zapłaceniu 5% odpłatność za usługi w śds pozostaje 333,45, co w przypadku trzyosobowej rodziny daje kwotę 1.035,45 na jej miesięczne utrzymanie.

W dzisiejszych realiach wymusza to życie na poziomie minimum egzystencjalnego, co jest czynnikiem uniemożliwiającym normalne funkcjonowanie, generującym klientów pomocy społecznej, korzystających z zapomóg i zasiłków na pokrycie podstawowych potrzeb życiowych (minimum egzystencjalne, zwane też biologicznym to wskaźnik, poniżej którego nie da się

przeżyć. Minimum socjalne jest dwa razy wyższe od egzystencjalnego i określa minimalny poziom godnego życia).

Należy także pamiętać, że wiele środowiskowych domów działa na terenach wiejskich lub w małych miasteczkach. W wielu przypadkach, tylko dzięki ciężkiej pracy zespołu wspierająco-terapeutycznego udało się przełamać barierę niechęci środowiska rodzinnego uczestnika i „wyciągnąć” go z domu. W przypadku wprowadzenia odpłatności, kiedy rodzice będą musieli uzasadniać swoją trudną sytuację, prosząc o wyjątkowe ich potraktowanie, mogą zrezygnować z posyłania uczestników na zajęcia, a negatywnych skutków izolacji nie trzeba nikomu uświadamiać.

Warto w tym miejscu zastanowić się czy pobieranie opłat z tak z niskich dochodów uczestników jest dopuszczalne? Dlaczego ustawodawca chce generować dochody skarbu państwa z najniższych uposażeń? Czy ustanawiający prawo nie powinni pogodzić się z faktem, że są grupy społeczne, które z niezawinionych przez siebie powodów przez cały czas będą wymagały wsparcia ze strony Państwa?

Osoy z zaburzeniami psychicznymi, mimo że są obywatelami tego kraju, nie mają możliwości wypowiedzenia się w wyżej przedstawionej sprawie, a podejmowane arbitralnie decyzje ich dotyczące, są dla nich krzywdzące. Takie rozumienie pomocy osobom niepełnosprawnym przez ustawodawcę przyczynia się do wykluczenia społecznego, któremu winien przeciwdziałać i na co corocznie przeznaczane są znaczne środki, zarówno z budżetu Państwa, jak i funduszy unijnych.

Tyle mówi się o wyrównywaniu szans, jeżeli chodzi o edukację. Może ustawodawca, zamiast wprowadzać odpłatność, w pierwszej kolejności powinien zająć się problematyką wyrównywania szans na normalne i godne życie osób z zaburzeniami psychicznymi.

Z wyrazami szacunku

Reprezentujące stanowisko osób popierających zniesienie odpłatności:

- > **Agata Bryniarska** – kierownik ŚDS „Promyk” w Nowym Targu
- > **Iwona Bryniarska** – kierownik ŚDS „Chatka” w Nowym Targu

DUŻY 1 % w 2009 roku

■ Kilka dni temu Ministerstwo Finansów podało dane statystyczne dotyczące rozliczenia kwot 1 proc. podatku należnego przykazanym organizacjom pożytku publicznego z zeznań za 2008 rok.

Jako że przeważająca część organizacji pozarządowych prowadzących placówki terapii zajęciowej to OPP, postanowiliśmy zamieścić podstawowe informacje na ten temat.

Po przedstawionych przez Ministerstwo danych statystycznych można jednoznacznie stwierdzić, że akcja „1 % podatku na rzecz OPP” okazała się dużym sukcesem. Łączne wpływy na konta organizacji zwiększyły się, w porównaniu z rokiem poprzednim, o 127 % - znaczy to tyle, że polscy podatnicy przekazali w formie 1 % podatku ponad 380 mln zł. Na tą niebagatelną kwotę złożyło się w sumie 7 324 959 podatników. Jest to niesamowity ilościowy skok w górę, zwłaszcza, gdy w pamięci mamy pierwszy rok możliwości przekazywania odpisu 1 procentu podatku na rzecz OPP – w 2004 roku, z tej możliwości skorzystało.... 80 320 osób. Niewątpliwie, na taki stan rzeczy decydujący wpływ miały korzystne zmiany prawne, dotyczące procedury przekazywania części podatku dla poszczególnych organizacji. Przypomnijmy, że w 2004 roku, żeby wspomóc konkretne stowarzyszenie czy fundację z odpisu podatku, trzeba było samemu wpłacić wcześniej wyliczoną kwotę, na konto organizacji, i dopiero później fiskus zwracał nam tą kwotę, po zakończonym rozliczeniu. Na szczęście od dwóch lat to urzędy skarbowe zajmują się przekazywaniem kwot na konta OPP. Podatnik musi tylko w odpowiedniej rubryce PIT wpisać nazwę organizacji, jej numer KRS i ew. uwagi. Jak pokazuje statystyka był to faktyczny przełom w kwestii 1 proc., miejmy nadzieję, że w przyszłości procedury, związane z przekazywaniem odpisów jednoprocenowych nie ulegną negatywnym zmianom.

W komunikacie Ministerstwa Finansów znalazły się ciekawe dane dotyczące przekazywania części podatku

dla OPP przez mieszkańców największych polskich miast (tabela 1). Jak widać, w dużych aglomeracjach najczęściej podatników korzystało z możliwości przekazania wsparcia dla organizacji pożytku publicznego. Liderem jest oczywiście Warszawa, gdzie z 1 % uzbierano blisko 100 mln zł. Także w stolicy swoją siedzibę ma rekordzista pod względem zebranej kwoty z 1 proc. (tabela 2). Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” uzyskała blisko 62 mln zł, dystansując pozostałe OPP. Druga w kolejności Fundacja Anny Dymnej „Mimo wszystko” uzbierała prawie pięciokrotnie mniejszą kwotę z rozliczeń podatkowych. Sukces „Zdążyć z Pomocą” to również kwestia sposobu wykorzystania środków finansowych, pozyskanych od polskich podatników. Organizacja ta daje możliwość swoim podopiecznym zakładania tzw. subkont w ramach Fundacji, i poszczególny podatnik, ma możliwość przekazać swoją część podatku na konkretne dziecko. Mechanizm często krytykowany z różnych stron, jest jednak, jak widać, społecznie akceptowany. Tutaj dochodzimy do sedna sprawy. Ostatnio kilkakrotnie miałem przyjemność wzięcia udziału w dyskusji na temat 1 % dla OPP. Część organizacji krytykowała możliwość przekazania przez podatnika swojego podatku na konkretne osoby, będące beneficjentami działań OPP. Jednak argument, że sam mechanizm „jednego procenta” został stworzony po to, aby wspierać organizacje pożytku publicznego, a nie poszczególnych podopiecznych, w kontekście danych opublikowanych przez Ministerstwo Finansów, wydaje się chybiony. Podatnik woli wiedzieć na co konkretnie część jego podatku będzie przekazana. Gdy takiego konkretnego celu nie widzi, z dużym prawdopodobieństwem, takiej organizacji pieniędzy nie przekaże. Przed zbliżającą się przyszłoroczną kampanią „1 % na rzecz OPP”, warto się poważnie zastanowić nad strategią pozyskiwania środków z tego tytułu dla naszych organizacji. I raczej nie należy liczyć na posłów, którzy mogliby zmienić zapisy w ustawie o działalności pożytku publicznego i wolontariacie,

w taki sposób, który uniemożliwiłby podatnikowi przekazywania ułamka podatku dla konkretnej osoby.

Mimo powyższych wątpliwości należałoby uznać przytoczone dane statystyczne za duży sukces III Sektora Pozarządowego i (mam nadzieję) wzrost poziomu zaufania społecznego w naszym kraju. Czekamy na Wasze głosy w tej sprawie.

Tabela 1

Wykaz kwot 1% podatku należnego w układzie poszczególnych izb skarbowych:

Lp.	Izba Skarbowa	Kwota w zł	Struktura
1	Wrocław	29 925 243,90	7,9%
2	Bydgoszcz	15 349 464,98	4,0%
3	Lublin	13 355 319,07	3,5%
4	Zielona Góra	7 226 108,50	1,9%
5	Łódź	21 510 519,22	5,7%
6	Kraków	32 797 253,74	8,6%
7	Warszawa	95 130 261,40	25,0%
8	Opole	7 752 232,83	2,0%
9	Rzeszów	11 643 387,89	3,1%
10	Białystok	8 755 014,88	2,3%
11	Gdańsk	24 911 915,77	6,6%
12	Katowice	47 808 039,11	12,6%
13	Kielce	7 242 670,86	1,9%
14	Olsztyn	9 455 495,17	2,5%
15	Poznań	32 856 376,03	8,6%
16	Szczecin	14 414 081,35	3,8%
Razem		380 133 384,70	100%

Tabela 2

Wykaz 30 organizacji, które w 2009 r. (z rozliczenia za 2008 r.) otrzymały najwyższe kwoty w skali całego kraju:

Lp.	Numer KRS	Nazwa organizacji OPP	Kwota w zł
1	37904	FUNDACJA DZIECIOM ZDĄŻYĆ Z POMOCĄ	61 859 671,74
2	174486	FUNDACJA ANNY DYMNEJ MIMO WSZYSTKO	11 857 068,86
3	186434	FUNDACJA POMOCY OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM SŁO- NECZKO	7 590 432,80
4	14124	FUNDACJA TVN NIE JESTEŚ SAM	6 321 122,75
5	56901	STOWARZYSZENIE SOS WIOSKI DZIECIĘCE W POLSCE	5 194 350,96
6	97123	FUNDACJA WARSZAWSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI	4 922 453,27
7	30897	FUNDACJA WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY	4 481 486,74
8	50135	DOLNOŚLĄSKA FUNDACJA ROZWOJU OCHRONY ZDROWIA	4 337 467,36
9	4522	LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA	4 140 266,32
10	125054	FUNDACJA EWY BŁASZCZYK AKOGO	3 761 752,57
11	285433	FUNDACJA DZIECIOM POMAGAJ	3 677 984,89
12	217272	DZIEŁO POMOCY ŚW. OJCA PIO	3 546 934,15
13	154454	TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI W POLSCE	3 367 173,73
14	86210	FUNDACJA NA RATUNEK DZIECIOM Z CHOROBAŁĄ NOWOTWO- ROWĄ	3 351 948,82
15	207472	FUNDACJA ROSA	3 087 295,62
16	31762	STOWARZYSZENIE RODZICÓW NA RZECZ POMOCY SZKOŁOM PRZYJAZNA SZKOŁA	3 078 951,98
17	64892	POLSKIE TOWARZYSTWO WALKI Z MUKOWISCYDOZĄ W RAB- CE -ZDROJU	3 060 617,11
18	198645	CARITAS POLSKA	2 513 959,25
19	151511	FUNDACJA DZIECIOM Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM AGNIESZKA W PŁOCKU	2 500 644,09
20	262774	FUNDACJA SŁUŻBY RODZINIE NADZIEJA	2 440 696,57
21	201002	FUNDACJA HOSPICYJNA	2 414 189,25
22	165702	FUNDACJA DLA DZIECI Z CHOROBIAMI NOWOTWOROWYMI KRWINKA	2 345 565,55
23	69730	OGÓLNOPOLSKIE TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZĄT OTOZ ANIMALS	2 219 085,68
24	48149	TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH HOSPICJUM IM. ŚW. ŁAZARZA	2 193 131,62
25	54086	TOWARZYSTWO OPIEKI NAD OCIEMNIAŁYMI	2 140 492,15
26	14574	STOWARZYSZENIE NA RZECZ NIEPEŁNOSPRAWNYCH SPES	2 067 040,47
27	116212	ZWIĄZEK OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPO- SPOLITEJ POLSKIEJ	2 064 832,71
28	127075	FUNDACJA POMOCY DZIECIOM JAŚ I MAŁGOSIA	1 945 755,99
29	136833	POLSKA AKCJA HUMANITARNA	1 909 688,64
30	20382	STOWARZYSZENIE SURSUM CORDA	1 868 607,58

Na podstawie danych opublikowanych przez Ministerstwo Finansów.

NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ W INNYCH RELIGIACH

■ Niepełnosprawność w islamie

Początek islamu związany jest z Mahometem, któremu to objawił się Archanioł Gabriel. Jak podaje Koran Mahomet jest pierwszym muzułmaninem, który uwierzył w Allaha.

Islam zaraz po dwóch wielkich religiach – judaizmie i chrześcijaństwie uważany jest za kolejne wielkie objawienie Boga. Podobnie jak dwie poprzednie religie tak samo islam uważa za swego ojca, a także ojca innych narodów Abrahama. Jednakże mocno podkreślana jest ciągłość objawienia, otrzymanego po raz pierwszy od Boga przez Adama, następnie Noego, Abrahama, Mojżesza, Jezusa i na końcu Mahometa.

Niewiele informacji dotyczących niepełnosprawności znajdziemy w Koranie – świętej księdze wyznawców islamu. O ile wielokrotnie czytamy w nim o ślepotcie serca, uniemożliwiającej właściwe poznanie Boga, o tyle o niepełnosprawności somatycznej wiemy bardzo mało, praktycznie nic. Co warto podkreślić to fakt, iż Bóg – Allah, zsyła choroby bez powodu, jednocześnie – jak podaje Koran – kiedy tylko zechce może ową niepełnosprawność usunąć.

Szczególne miejsce zajmują w Islamie osoby niewidome, to one jako pierwsze przed mężczyznami i kobietami ujrzą w Raju Allaha. Nie wiadomo jednak czy Bóg przywróci im wzrok i dzięki temu będą w stanie go oglądać, czy też owe widzenie będzie mieć charakter symboliczny. Mianowicie sama możliwość przebywania blisko Absolutu będzie dla nich najwyższą nagrodą.

O ile Koran nie opisuje, nie daje wskazówek jak należy się zachować w stosunku do osób niepełnosprawnych o tyle w hadisach czyli naukach Mahometa czytamy, iż do każdego człowieka należy podchodzić z dobrocią. Do każdego czyli nawet do tych najbardziej cierpiących.

W obecnych czasach istnieje także pogląd, iż osoby niepełnosprawne, szczególnie zaś osoby z zaburzeniami psychicznymi są szanowane wśród niektórych odłamów islamu, dotyczy to szczególnie małych grup żyjących w Afryce.

Niepełnosprawność w buddyzmie

Buddyzm narodził się w V w. p.n.e. na północy Indii i chociaż ten kraj jest jego kolebką to buddyzm prawie wcale tam nie przetrwał. Za jego założyciela uważa się Siddhartha Gautamę, zwanego Buddą, którego imię w sanskrycie znaczy tyle co „przebudzony”, „oświecony”. Można powiedzieć, iż zgodnie z etymologią życie Buddy było snem, nie żył on prawdziwie. Dopiero po przebudzeniu dostrzegł to czym jest świat i życie człowieka. Zrozumiał, iż jest ono tylko i wyłącznie cierpieniem.

Głównym założeniem buddyzmu jest cierpienie, które dotyka każdego człowieka, niezależnie od wieku, płci czy też pochodzenia społecznego. Budda daje rady jak być szczęśliwym i jak wyzbyć się cierpienia żeby osiągnąć nirwanę. Wszystkie jego nauki mieszczą się w jego czterech „szlachetnych prawdach” i w „drodze środka”.

Pierwszą z czterech szlachetnych prawd jest przekonanie, iż wszystko na świecie jest cierpieniem, w języku pali zwanym dukkha: narodziny bo prowadzą do śmierci, która też jest cierpieniem, choroba, starość, śmierć w nauczaniu Buddy również jest cierpieniem, gdyż prowadzi do ponownych narodzin. Do cierpienia należy także miłość bo ta nieodłącznie kojarzy się z rozłąką, a co za tym idzie także cierpieniem.

Druga szlachetna prawda związana jest z pożądaniem, która jest związana z nieustannym pragnieniem

Z WIZYTĄ W OBSERWATORIUM



W obserwatorium zdecydowanie było na co popatrzeć...

■ Rok 2009 to Międzynarodowy Rok Astronomii. W ramach jego obchodów w Obserwatorium Astronomicznym UAM odbywa się cykl wykładów popularnonaukowych. Od niedawna gości na nich uczestnik ŚDS „Ognik”, przy ul. Marceińskiej 58 w Poznaniu, Grzegorz Hałas, który postanowił podzielić się swoimi zainteresowaniami z innymi członkami Stowarzyszenia Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących.

Anita Marszałek: Od jak dawna interesujesz się astronomią? Co Cię w niej najbardziej interesuje?

Grzegorz Hałas: Od niedawna. Interesuje mnie kosmos, odległe galaktyki, sondy kosmiczne, badania prowadzone na Marsie, wyprawy kosmiczne, skafandry astronautów, planety pozasłoneczne, gwiazdozbiory.

14 października 2009 r., z inicjatywy Grzegorza, grupa uczestników WTZ „Ognik” oraz ŚDS „Ognik” w Poznaniu odbyła wizytę w Obserwatorium Astronomicznym, wysłuchała wykładu na temat budowy Układu Słonecznego, następnie każdy z uczestników wycieczki z bliska przyjrzał się zabytkowemu teleskopowi.

i chęcią posiadania, czasem czegoś, czego nigdy nie będziemy mieć. Jedno pragnienie pociąga drugie pragnienie. Im więcej mamy tym więcej pragniemy mieć.

Trzecia Szlachetna Prawda mówi o wyzwoleniu się z cierpienia. Jedyną drogą jest wyzbycie się wszystkich pragnień, które są cierpieniem i które uniemożliwiają osiągnięcie nirwany.

W ostatniej już Szlachetnej Prawdzie Budda podaje „gotowy przepis” na osiągnięcie nirwany. Nie jest nim ani nadmierna asceza, która w końcu i tak może doprowadzić do śmierci głodowej ani też poszukiwanie przyjemnych doznań zmysłowych. Jedynym rozwiązaniem jest tzw. Droga Środka inaczej zwana Ośmioraką Ścieżką na którą składa się: właściwe widzenie, myślenie, mowa, działanie, sposoby istnienia, dążenie, uwaga oraz właściwa koncentracja.

W naukach Buddy wszystko jest cierpieniem. Tak więc cierpieniem jest także niepełnosprawność, choroba. Nie ma możliwości uwolnienia się od niej inaczej jak tylko przez ponowne narodziny, które znowu będą cierpieniem.

Ponieważ w buddyzmie nie istnieje pojęcie Boga jako odwiecznego stwórcy świata czy też zbawiciela, nie można więc traktować niepełnosprawności jako kary za grzechy zesłanej przez Stwórcę na człowieka.

To, kim jesteśmy w życiu obecnym zależy tylko i wyłącznie od nas i od tego kim byliśmy w poprzednim życiu. Za wszystko odpowiedzialna jest karma – „działanie, działalność, czynność, następstwo działań w życiu poprzednim bądź, ewentualnie, przyczyna tychże w życiu przyszłym”. Jak mówi Budda:

„ Jeśli chcesz poznać przeszłość (przyczynę)

Spójrz na swoje obecne życie (skutek).

Jeśli chcesz poznać przyszłość (skutek),

Spójrz na swoją teraźniejszość (przyczynę).

Jesteśmy dziedzicami swych czynów”.

Trudno określić czy niepełnosprawność w ujęciu karmy jest karą czy też nagrodą za poprzednie czyny. Niewątpliwie jednak zgodnie z prawem powszechnej miłości i nie wyrządzania jakiegokolwiek krzywdy każdy buddysta zobowiązany jest z szacunkiem i z miłością podchodzić do każdej istoty. Wiąże się to z opieką i podchodzeniem z miłością do wszystkich osób, łącznie z tymi najbardziej chorymi i potrzebującymi.



Gotujemy zupę

Z JEDNEJ Z EDYCJI TRENINGU SAMODZIELNOŚCI



W sierpniu mijającego już roku zamieszkałam w wynajętym mieszkaniu z czterema Uczestniczkami WTZ „Przylesie”: Ewą, Izą, Magdą i Olą, oraz z Anią, współprowadzącą trening. Co to była za przygoda! Mnóstwo rzeczy na głowie: zakupy, przygotowywanie posiłków, pranie, sprzątanie... i wszystkie jakoś pogodzić trzeba. Samodzielność nie jest wcale rzeczą łatwą. Każda z nas nabywała nowych umiejętności i poznawała samą siebie w nowych, często trudnych okolicznościach.

Pamiętam też wspólne partyjki chińczyka, grill, ploteczki, pełne wrażeń eskapady w różne miejsca Poznania. I uśmiecham się do siebie. Samodzielność jest też rzeczą piękną. Każda z nas, co dnia, mogła własną dłonią otwierać klamki setek nowych drzwi... Dziękuję Wam za ten czas.

Łucja



Bardzo mi się podobało. Mogłam siedzieć do nocy z koleżankami i grać z nimi w chińczyka. Byłyśmy w kawiarni, na kręglach... Urządziliśmy też wspólnego grilla! Świetnie się bawiłam.

Samodzielnie przygotowywałam posiłki, planowałam zaku-

py i robiłam je. Podlewałam też kwiaty, karmiłam rybki, ściarałam kurze i myłam podłogi. Było to trudne, ale ze wszystkim sobie poradziłam.

Magda



Gotowałyśmy obiad! Podobala mi się gra w kręgle i sprzątanie. Chodziłyśmy w nocy po mieście i byłyśmy na pikniku w lesie! Dużą radość sprawił mi pobyt w kawiarni i w kinie.

Ola



Trening samodzielności zrobił na mnie i pozostałych jego uczestniczkach ogromne wrażenie. Zobaczyłyśmy z czym wiąże się szeroko pojęte prowadzenie gospodarstwa domowego i jak duży wysiłek trzeba włożyć w to, żeby zjeść obiad w czystym domu czy nosić na sobie wyprane ubranie. Miałam okazję poznać autentyczne potrzeby i możliwości uczestniczek w aspekcie codziennego funkcjonowania, a co ważniejsze, bliżej przyjrzeć się „ja” każdej z nas.

Ania



Hura...! Grill!



Wspólne zakupy



Lekko nie było!



Pyszota w restauracji

AKADEMIA ROZWOJU ZASOBÓW LUDZKICH NGO ZA NAMI

■ Wielkopolskie Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych od września do listopada prowadziło projekt szkoleniowy pt.: „Akademia Rozwoju Zasobów Ludzkich NGO” skierowany do kadry zarządzającej organizacjami pozarządowymi, ale także do pracowników i wolontariuszy, związanych z wielkopolskimi NGO’sami.

Organizatorzy dopasowali tematykę szkoleń i warsztatów w ten sposób, aby wyposażać liderów i kadrę kierowniczą w kompetencje umożliwiające efektywne zarządzanie zespołem, rozwijanie organizacji i rozwiązywanie szeroko pojętych problemów personalnych.

O rozmowę podsumowującą projekt poprosiliśmy Martę Grześkowiak z WIFOO-nu, koordynatorkę przedsięwzięcia:

Marcin Halicki: Jakie było zainteresowanie szkoleniami i czy spełniło Wasze oczekiwania?

Marta Grześkowiak: Projekt „Akademia Rozwoju Zasobów Ludzkich NGO” był odpowiedzią na zbadane wcześniej potrzeby szkoleniowe organizacji, ale i tak byliśmy pozytywnie zaskoczeni takim oddźwiękiem ze strony organizacji - zainteresowanie szkoleniami było duże, pomimo szerokiej obecnie oferty szkoleń bezpłatnych. Czynnikiem, który zadecydował o sukcesie było właśnie dopasowanie do potrzeb organizacji pozarządowych i związana z nim wymiana doświadczeń między uczestnikami szkoleń.

MH: W projekcie wzięły udział osoby na co dzień zarządzające organizacjami oraz pracownicy i wolontariusze. Z którą grupą łatwiej się współpracowało?

MG: Mieliśmy taki podział tylko podczas warsztatów „Równowaga w pracy i w życiu” i trudno tu mówić o tym, kiedy było łatwiej - było bardzo „poruszająco” w obu przypadkach, podczas obydwu pojawiły się podobne kwestie i to w taki sposób, że spowodowały refleksję i ponowne ustalenie priorytetów. Praca podczas warsztatów była intensywna, uczestnicy mieli okazję zgłębić tak ważne tematy jak: przestrzeganie granic, dbanie o własne zasoby i rozwój, bo jak pomagać innym, jeśli nie potrafimy zadbać o siebie każdego dnia...?



Uczestnicy szkolenia podczas jednego z warsztatów



Zajęcia wymagały dużego zaangażowania od grup

MH: A jak oceniałabyś przebieg warsztatów? Które według Ciebie były najciekawsze, które należałoby kontynuować? Czy z perspektywy czasu, jakieś działania odrzuciłabyś lub dodała?

MG: Jestem zadowolona z tego projektu, z kilku względów. Po pierwsze widać było, że uczestnicy korzystają ze wsparcia – są aktywni, zadowoleni. Grupa była wymagająca, zintegrowana i otwarta na doświadczenia i wymianę, a prowadzący warsztaty musieli z siebie naprawdę dużo dać. Bardzo ważna była właśnie integracja środowiska osób pracujących w organizacjach pozarządowych. Jedną z nich w ankiecie napisała wprost o tym czego jej brakowało „za mało czasu na rozmowy pomiędzy uczestnikami szkolenia” – a były to rozmowy merytoryczne! Generalnie, szkolenia dobrze osadzające w rzeczywistości, odnoszące się do nurtujących wszystkich problemów,

„NIEJEDNA z JEDNĄ” W STARYM BROWARZE



■ Kilka tygodni temu zakończyła się w poznańskim Starym Browarze wystawa niezwykła. „Niejedna z Jedną” to przejmujący pokaz zdjęć prezentujących kobiety po mastektomii. Nie są to jednak zwyczajne zdjęcia, a artystyczne akty najmłodszych w Polsce Amazonek (25 – 34 lat).

„Niejedna z Jedną” jest wynikiem akcji artystycznej. Pokolenie chorych 30-latek zostało sfotografowane przez 30-letnie artystki w celu pokazania, jak zdrowe kobiety patrzą na te z jedną piersią. To również próba zastanowienia się, czy w polskiej sztuce nie dzieje się przypadkiem tak, jak w społeczeństwie – wszyscy wiedzą, że co roku szkoły artystyczne kończy znacznie więcej dziewczyn niż chłopaków, ale to właśnie one przepadają w artystycznym wirze. Żyją ukryte, jak ich koleżanki – Amazonki.

Wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony publiczności – zresztą Stary Browar w Poznaniu, jest miejscem, w którym codziennie przewijają się tłumy osób, dlatego pomysł, aby zaprezentować fotografie w takim miejscu wydaje się znakomitym. Zwłaszcza, że wystawa została zorganizowana w październiku, miesiącu poświęconym walce z rakiem.

Przedsięwzięcie wpisuje się w szereg działań o tematyce onkologicznej i psychoonkologicznej, które organizowane są w Starym Browarze w ramach współpracy z Fundacją „ŚWIATŁO”.

„WóTeZet” był patronem medialnym wystawy w Starym Browarze.

WYJŚĆ POZA REALITY SHOW

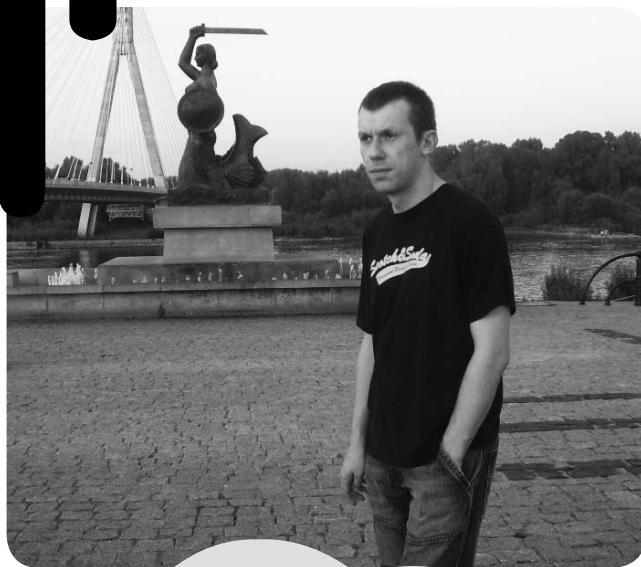
■ Z Bartoszem Szpurkiem, dziennikarzem telewizji TVN, współtwórcą programu „Dzień Dobry TVN”, członkiem jury Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja”, rozmawialiśmy w Koszalinie o polskim i zagranicznym kinie poruszającym tematykę osób niepełnosprawnych, ale również o mediach, w kontekście osób niepełnosprawnych.

Marcin Halicki: Czy do tej pory któryś z prezentowanych na Festiwalu filmów, wzbudził Pańskie zainteresowanie?

Bartosz Szpurek: Na festiwalu mieliśmy okazję oglądać przede wszystkim filmy zagraniczne – polskich obrazów było zdecydowanie mniej, nad czym ubolewam, ponieważ tematyka niepełnosprawności w polskim kinie pojawia się bardzo rzadko. Natomiast z tych, które obejrzałem zwrócił moją uwagę „Świat według blazna”, w reż. Grzegorza Linkowskiego, gdzie została pokazana osoba z niepełnosprawnością intelektualną, i mimo swoich ograniczeń, prezentuje niebanalny talent aktorski. Jeżeli chodzi o filmy zagraniczne to uderzała mnie w nich pewna monotematyczność. Przejawiało się to tym, że wszyscy twórcy, pokazując chociażby osobę z Zespołem Downa, kręcili ją w takich samych ujęciach kamery. Nie było także stałego wątku – reżyserzy często pokazując jedną sentencję, od razu przeskakują do następnej – mówiąc kolokwialnie, nie trzyma się to po prostu kupy.

MH: Koszaliński festiwal filmowy to stały punkt na filmowej mapie Polski, jednocześnie jedyny w kraju i jeden z nielicznych w Europie przeglądów filmów dotyczących osób niepełnosprawnych. Jakże ma Pan wrażenia co do organizacji, atmosfery Festiwalu?

BS: Uważam, że takie imprezy są potrzebne, przede wszystkim aby pokazać naturę osób niepełnosprawnych – oni są



Bartosz Szpurek

prawdziwi, szczerzy, autentyczni – tutaj nie może być mowy o żadnej grze, udawaniu... Widać to zdecydowanie w pokazywanych filmach – nie ma tu miejsca na oszukiwanie widza. Sam festiwal, jak nazwa wskazuje – „Integracja Ty i Ja”, pozwala tym ludziom wyjść na zewnątrz. Na co dzień osoby z niepełnosprawnością są izolowane – w Domach Pomocy Społecznej, ośrodkach wychowawczych czy warsztatach terapii zajęciowej. Natomiast tutaj na festiwalu mają możliwość przebywania w towarzystwie osób pełnosprawnych, i tą radość, z faktu możliwości wyjścia do społeczeństwa, zapoznania nowych osób, porozmawiania, pocucia integracji na własnej skórze – to jest przecież najważniejsze.

MH: Mieliśmy okazję oglądać świetny obraz „Meta-morfozy”, w reż. Bruna Cabral, gdzie grupa osób z niepełnosprawnością intelektualną, przygotowała trudną sztukę na podstawie, niełatwej przecież, prozy Franza Kafki pod tym samym tytułem. Dla tych osób sam wy-



stęp na scenie Teatru Narodowego był ważniejszy niż walory artystyczne przedstawienia.

BS: Moim zdaniem, dla nich najważniejsze było to, że mogli się pokazać, że ktoś ich zauważył. Myślę, że w porównaniu do krajów zachodnich, gdzie te filmy powstały, w Polsce brakuje tego typu okazji, aby osoby niepełnosprawne nie tylko były widzami, odbiorcami, i żeby pojawiały się na tego typu imprezach, ale żeby również były organizowane spektakle, koncerty, gdzie sami niepełnosprawni byłiby wykonawcami, których moglibyśmy okłaskiwać. Myślę, że takie przedsięwzięcia się odbywają, jednak nie są nagłaśniane w mediach, dlatego o nich mało kto wie. Inna sprawa, że generalnie ludzie boją się niepełnosprawnych, a pokazy filmów, spektakli, koncertów, itp., w których głównymi wykonawcami będą osoby niepełnosprawne mogą mieć niesamowite znaczenie dla integracji społecznej.

MH: Zatrzymajmy się przy temacie mediów. Jest Pan dziennikarzem jednej z największych stacji komercyjnych w Polsce. Mało tego – współtworzy Pan jeden z najchętniej oglądanych programów – „Dzień Dobry TVN”. Czy nie jest jednak tak, że stacje telewizyjne obawiają się prezentować osoby niepełnosprawne na swojej antenie w innym kontekście niż tylko współczucia?

BS: Większość telewizji, nie tylko komercyjnych, adresuje swoje komercyjne programy do widzów w przedziale wieku: 16 – 49 lat. Natomiast tematyka związana z niepełnosprawnością jest dla mediów niszowa. Ja oczywiście staram się tą tematykę promować, pchać do przodu, pokazywać tą niepełnosprawność w różnym ujęciu. Jednak w telewizji, nie będę ukrywał, jest to trudne. W 2008 roku wydałem publikację „Niepełnosprawni w środkach społecznego przekazu”, gdzie piszę, że w mediach niepełnosprawni pokazywani są w dwóch aspektach: po pierwsze bohater – osoba, która mimo niepełnosprawności odnosi sukcesy, sportowe lub artystyczne. Drugie ujęcie niepełnosprawności w mediach, to pokazanie konkretnych przypadków ludzi, którzy mają jakiś problem, i oczekują od mediów bycia ich reprezentantem i rozwiązania tego problemu. Odbiór społeczny jest taki, że osoby niepełnosprawne są

nieporadne i nie potrafią sobie w życiu poradzić. Nie ma takiego wypośrodkowania – albo mamy bohatera, albo osobę, która stoi z boku, jest niezauważalna, i nawet jak ma problem to samodzielnie nie potrafi go rozwiązać. Aby zwrócić na siebie uwagę, potrzebuje do tego mediów. Ja to nazywam aspektem interwencyjnym. Brakuje mi pokazania w polskiej telewizji takiego normalnego, codziennego życia osoby niepełnosprawnej. I to jest problem polskich mediów.

MH: Mam nadzieję, że kiedyś znajdziemy ten złoty środek.

BS: Teraz w mediach dominuje tendencja tzw.: „reality show”, gdzie świecą artyści, mamy do czynienia z całą gamą gwiazd, programy telewizyjne to drogie show. Jednak za kilka lat widzom może taka telewizja się po prostu znudzić. Będą mieli dość kolejnego show, czy też tasiemca w postaci serialu telewizyjnego. Zażękną za zwykłymi programami społecznymi pokazującymi codzienne życie, historie ludzi. Jeszcze jedna uwaga: mało jest w naszym kraju imprez, w takich jak ta w Koszalinie, czy Festiwal Piosenki Zaczarowanej w Krakowie. W małych miastach nawet nie widać osób niepełnosprawnych na ulicach. Przed wyborami samorządowymi, parlamentarnymi, słyszymy piękne słowa o tym, że los osób niepełnosprawnych się w końcu poprawi, że miasta staną się dla nich dostępne, priorytetem władz będzie kwestia integracji społecznej. Niestety po wyborach się o tym zapomina.. To taka moja dygresja na zakończenie

MH: Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmowę przeprowadził Marcin Halicki

HISTORIA STOWARZYSZENIA NA TAK

■ Wszystko rozpoczęło się na ulicy. Dwie mamy Jolanta Łukowska i Krystyna Konopacka wybierają się na spacer, ze swymi dziećmi. Dzieci są jeszcze w wózkach, mamy mijają się, poznają i zaglądają sobie do wózków. Okazuje się, że mają ten sam problem – ich dzieci mają Zespół Downa. Panie rozmawiają na ulicy, stwierdzają, że to niemożliwe aby były jedyne i że potrzeba więcej takich ludzi, że mogą udzielać sobie nawzajem wsparcia, pomocy, postanawiają się spotkać ponownie.

Jest rok 1989, wczesna jesień, zniesiono kartki na benzynę, talony na samochody, kwity na węgiel; utrzymano kartki na mięso i jego przetwory; podpisane zostaje porozumienie okrągłego stołu; nikt nie wie i długo nie będzie wiedział co to jest Internet czy fundraising; zakładanie Stowarzyszeń jest rzadkością, sektor III raczkuje.

20 września 1989 roku w Klubie „Mozaika”, na Starym Rynku zbiera się 21 osób, głównie rodzice osób z Zespołem Downa, powołują do życia Stowarzyszenie Opieki nad Dziećmi z Zespołem Downa. Stowarzyszenie zostaje wpisane do rejestru sądowego 23 października 1989 r. pod numerem 216. 8 listopada tego samego roku zostaje wybrany Zarząd Stowarzyszenia:

- I przewodniczącym zostaje Kazimierz Laurentowski

Łukasz Zamilski prezentuje historię Stowarzyszenia, podczas uroczystej imprezy jubileuszowej w Teatrze Nowym w Poznaniu



- I Zastępcą Przewodniczącego Władysław Zacharczuk
- I Sekretarzem Anna Brzezińska
- I Skarbnikiem Krystyna Konopacka

Pierwszą inicjatywą rodziców dzieci z Zespołem Downa – członków Stowarzyszenia, jest przekształcenie przedszkola „Bajka” przy ul. Cześnikowskiej na przedszkole integracyjne. Dyrektor przedszkola Maria Nowicka nie informuje rodziców, których dzieci do przedszkola uczęszczają ani tych, którzy właśnie zapisali swoje dziecko, o tym, że do przedszkola będą uczęszczali również dzieci niepełnosprawne. 1 września 1990 roku, rozpoczyna się rok szkolny przedszkola in-

tegracyjnego, żaden z rodziców nie wypisuje swojego dziecka.

Taki był i jest zamysł Stowarzyszenia, przekształcanie rzeczywistości, dokonywanie zmian tam gdzie jest to niezbędne i możliwe.

Również w 1990 roku powstaje Ośrodek Rehabilitacyjny „Orzeszek”, Jacek Kielin, składa propozycję i pomysł powstania takiego ośrodka, ówczesny prezes Kazimierz Laurentowski wykazuje się dużym stopniem zaufania lub rozsądnego szaleństwa i wyraża zgodę. Jacek Kielin wraz z Władysławem Zacharczukiem dopina formalności, przemieszczają się po mieście Wardburgiem.



W 1991 roku zorganizowany zostaje I turnus rehabilitacyjny dla dzieci z zespołem Downa w Świeradowie Zdroju; turnus ten jest wylęgarnią nowych pomysłów, integruje i zachęca rodziców do dalszego działania. Również w tym roku na świat przychodzi Urszula Słowińska, córka Haliny Słowińskiej, która do Stowarzyszenia trafia we wrześniu. Rezygnuje z pracy zawodo-

wej na Politechnice, jako inżynier w Ośrodku Informatyki i rozpoczyna aktywnie działać w Stowarzyszeniu, którego zostaje prezesem w 1993 roku. W początkowych latach, gdy źle się czuje, jest zniechęcona, idzie do Orzeszka, który jej imponuje, po takiej wizycie stwierdza, że dziecko z Zespołem Downa jest dużym szczęściem. Do dnia dzisiejszego osoby, które chcą bardziej

czuć lub zrozumieć niepoznany obszar egzystencji zapraszamy do wizyty w Orzeszku.

Wracając do chronologii, jest rok 1992, Stowarzyszenie inicjuje powstanie Szkoły Podstawowej o charakterze integracyjnym. Szkoły Społeczne skierowane były głównie do dzieci zaniedbanych społecznie, nie było oferty dla dzieci niepełnosprawnych, rodzice postanowili temu zaradzić. Obecnie Szkoła przekształcona jest w Zespół Szkół z Klasami Integracyjnymi i Specjalnymi nr 1.

W tym samym czasie, w piwnicy na Os. Wichrowe Wzgórze z inicjatywy Renaty Kowalewskiej (później i wciąż Pudelko) powstaje Dzienny Ośrodek Pobytu dla Dzieci. 5 stycznia do Ośrodka przyjeżdża Jacek Kielin, rozgląda się, mówi Renacie aby poczekała, odjeżdża i powraca z dywanem, dwoma ławkami, stołem i krzesłami. 6 stycznia Ośrodek rozpoczyna działalność. Ośrodek odwiedza tato ze swoją córką Magdą Błoszczyńską, która zostaje pierwszą podopieczną ośrodka.

W 1992 roku Halina Słowińska zainspirowana książką „Zespół Downa. Poradnik dla rodziców” postanawia zadbać o opiekę medyczną dla dzieci z zespołem Downa. Uda się do Szpitala, do Endokrynologa z prośbą o przebadanie dzieci, lekarz mówi, że jedno może przebadać, pani prezes mówi, że jedno to za mało, lekarz pyta ile pani chce przebadać, pani prezes mówi, że 100, lekarz na to, że 100 to niemożliwe, pani prezes mówi, że możliwe, a pytanie jest za ile. Lekarz podaje kwotę i Stowarzyszenie rozpoczyna zbiórkę pieniędzy i inicjuje badania

prowadzone przez dr Teresę Gier-
tig. Rok później dzieci z Zespołem
Downa objęte zostają specjalistycz-
ną opieką medyczną przez lekarzy
zrzeszonych w Med Klubach, do
których kieruje dr Barbara Rabska.
Rozpoczęte zostają również badania
laryngologiczne w Klinice Otolaryn-
gologii, które prowadzi dr Łącz-
kowska, oraz badania okulistyczne.
W ten sposób z inicjatywy Stowa-
rzyszenia grupa lekarzy w Poznaniu
zaczyna dostrzegać i myśleć o pro-
blemach medycznych dzieci z Ze-
społem Downa.

W 1993 roku Renata Pudelko
postanawia z podopiecznymi po-
wstałego Ośrodka zwiedzić Cy-
tadelę, potrzebny jest transport,
którego nie ma. Renata zwraca się
z prośbą do Wojska o wypożycze-
nie Nyski na dwugodzinny spacer.
W odpowiedzi otrzymuje list, w któ-
rym jest napisane „komendant nie
jest władny podjęcia takiej decyzji,
należy zwrócić się z prośbą do szefa
służby samochodowo-czołgowej”.
Po pewnym czasie zostaje zakupio-
na Nyska, odpalana na krótko. Aby
dokładniej zilustrować owe cza-
sy, proszę sobie wyobrazić Renatę
w sukience, która łączy kable w Ny-
sce, łączy je do skutku oczywiście.
W tym samym czasie po mieście,
na rowerze pomyka Jacek Kielin,
najpewniej w starym swetrze jedzie
do sponsora, a pani prezes Halina
Słowińska wybiera się na wizytę do
Sądu na Alejach Marcinkowskiego,
na ostatnie piętro (windą dojeżdża-
ła tylko na 4) pod pachą niesie Ulę.

Również w 1993 roku Stowarzy-
szenie otwiera pierwszy w Wielko-
polsce WTZ Przylesie, przekształcony
z Ośrodka Dziennego Pobytu. Po-

nieważ nikt wcześniej WTZ w Wiel-
kopolsce nie zakładał, pracownicy
Stowarzyszenia wraz z urzędnikami
Urzędu Wojewódzkiego wspólnie
zasiadali, rozmawiali, wymyślali
i ustalali sposób funkcjonowania
i działania takiej placówki. System
pracy chałupniczej zaowocował
tym, że obecnie w samym Poznaniu
jest 9 WTZ-ów.

W 1996 roku podopieczni Sto-
warzyszenia – dzieci z Zespołem
Downa wyjeżdżają na pierwszy sa-
modzielny obóz usprawniający do
Łądka Zdroju, jest to silne i nowe
wydarzenie dla rodziców, których
dzieci na kilka dni pozostają bez
ich opieki. Obecnie każdego roku,
Stowarzyszenie organizuje 4 takie
wyjazdy.

W 1998 roku gdy podopieczni
i Stowarzyszenie dorasta, zmienio-
na zostaje nazwa na Stowarzysze-
nie Pomocy Osobom z Zespołem
Downa, kolejna zmiana nazwy wy-
darza się w roku 2008, gdy pomoc
dociera do coraz większej grupy
osób z różnymi schorzeniami, sto-
warzyszanie przyjmują nazwę Na
Tak. Od Opieki, przez Pomoc do
Bycia NA Tak to również ilustracja
zmieniającego się sposobu myśle-
nia o dzieciach z Zespołem Downa
oraz w ogóle o niepełnosprawności.
Zamiast wyręczać wolimy wspoma-
gać, towarzyszyć, podążać.

W 2000 r. w odpowiedzi na
zapotrzebowanie powstaje dru-
gi WTZ – Krzemień, kierowany
przez Adrianę Domachowską
Mandziak oraz Zespół Poradniany
dla Dzieci i Rodziców przy ulicy
Ognik.

W 2002 roku powstaje naj-
większa w Polsce galeria sztuki art
brutt – umieszczona na 130 m2
powierzchni wystawienniczej kie-
rowana przez Annę Leonowicz.
Galeria Tak pokazuje artystów art
brutt w towarzystwie ikon sztuki
światowej takich jak Chagall czy
Picasso. W 2007 roku Justyna Ma-
tysiak, artystka i malarka tworząca
w wtz Krzemień oraz promowana
przez Galerię Tak otrzymuje nagro-
dę Grand Prix na 8 Treinnale Sztu-
ki Naiwenj, Outsider Art i Art brut
Insita w Bratysławie. Nie ma wyż-
szego odznaczenia dla twórców art
brut, niż to, które zajęła Nina.

W Stowarzyszeniu, wraz z doj-
rzewaniem dzieci z Zespołem Downa
pojawia się coraz więcej potrzeb.
Do przedszkola specjalnego Orzeszek,
w którym mogą przebywać dzieci
do 10 roku życia przychodzi Kata-
rzyna Klimek Markowicz, zajmują-
ca się terapią neuropsychologiczną,
po półgodzinnej rozmowie zaczyna
poważnie zastanawiać się nad ideą
otworzenia Szkoły Specjalnej, któ-
ra byłaby odpowiedzią na potrzeby
absolwentów przedszkola. W 2004
roku, na ulicy Zakątek powstaje
Społeczna Specjalna Szkoła. Dzisiaj
szkoła prowadzona jest przez Elż-
bietę Ślusarską.

Ulica Zakątek na dłużej zostaje
zakotwiczona przy Stowarzysze-
niu, w 2007 roku powstaje w tym
miejscu ŚDS KAMYK, jako odpo-
wiedź dla tych niepełnospraw-
nych, którzy są zbyt starzy do
przedszkola i szkoły, a ze względu
na sprzężoną niepełnosprawność
obecnie nie mogą podjąć pracy za-
wodowej.

W 2004 roku Stowarzyszenie Na Tak staje się jedną z pierwszych w Poznaniu Organizacją Pożytku Publicznego. Również w 2004 roku powstaje Portal Informacyjny Osób Niepełnosprawnych – Pion.pl, który jest największym wielkopolskim medium zajmującym się problematyką niepełnosprawności. Każdego dnia odwiedzany przez kilkaset osób poza informowaniem współorganizuje również takie akcje jak „Tutaj jest OK” razem ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących, Gazetą Wyborczą, Radiem Merkur, Marcin Łacki, jako juror, obecnie redaktor techniczny PIONu a wcześniej podpieczmy WTZ Krzemień odwiedza w towarzystwie dziennikarzy Urzędy, miejsca gastronomiczne, kulturalne oceniając ich przystosowanie do potrzeb niepełnosprawnych.

Zapewniwszy opiekę i pomoc dla najmłodszych, terapię i aktywizację dla dorosłych, rozwój artystyczny oraz przestrzeń medialną dla chętnych – Stowarzyszenie w 2006 z inicjatywy Renaty Pudielko otwiera kolejną placówkę Agencję Zatrudnienia Wspomaganego BIZON. Miejsce, obecnie prowadzone przez Justynę Mingielewicz-Hojak, umożliwia osobom niepełnosprawnym intelektualnie znalezienie pracy zawodowej na otwartym rynku pracy. Adam Klemenski, z pewnością osobowość naszego Stowarzyszenia, ukończywszy Szkołę specjalną z wyróżnieniem jako pierwszy podejmuje pracę na otwartym rynku pracy. Do dnia dzisiejszego pracę dzięki działalności BIZON-a podjęły 34 osoby.



Najmłodszą placówką Stowarzyszenia jest Poradnia Rozwojowa dla Dzieci i Młodzieży „Jaskółka”, która powstała w tym roku – w swojej ofercie proponuje zajęcia rehabilitacyjne, edukacyjne, artystyczne i psychoterapeutyczne dla dzieci niepełnosprawnych i ich rodzin.

Stowarzyszenie Na Tak, to rodzice osób z zespołem downa, to placówki, ich pracownicy i podopieczni, to konkretne osoby, takie jak Piotr Bartoszewski, który w wieku 13 lat osiągnął wielki sukces sportowy, to Katarzyna Jasińska, niezależna osoba i samodzielna pracownica, to uścisk Justyny Matysiak, po którym powraca się do normalności. Z pewnością Stowarzyszenie Na Tak to prezes Halina Słowińska, która od

13 lat jest liderką, pomysłodawczynią wielu rozwiązań, aktywną osobą, która zarządza poprzez rozmowę, ustalenia, poszukiwanie lepszych rozwiązań, zaufanie.

W wielu aspektach Stowarzyszenie Na Tak podejmowało i wciąż podejmuje działalność pionierską, naruszając zastany system i schemat myślenia o niepełnosprawnych. Widzimy ich jako osoby z wysoko rozwiniętą inteligencją emocjonalną, częściej jako pocieszycieli niż wymagających pocieszenia, jako samodzielnych pracowników, jako w wielu aspektach niezależnych ludzi, którzy poprzez swój sposób bycia zmuszają do zadawania sobie pytań: Co czuję? Po co robię to co robię? Kim jestem?

NASZA GALERIA



Marek Żuber „Tancerka na wózku” WTZ przy ZPCh „Pol-West” w Gdańsku (I nagroda w kategorii: Rzeźba kameralna i płaskorzeźba)

W naszej Galerii prezentujemy prace laureatów VII Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”, organizowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Tegoroczna edycja konkursu odbyła się pod przewodnim tytułem: „Mój najpiękniejszy dzień w życiu”. Poziom prac był bardzo wysoki, czego dowodem są prezentowane przez nas wybrane prace. W kolejnych numerach zaprezentujemy inne nagrodzone dzieła uczestników WTZ i ŚDS. Wszystkim artystom uczestniczącym w konkursie serdecznie gratulujemy!



Renata Szumal „Zabawa z pieskami” ŚDS Chatka przy Polskim Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Nowym Targu (II nagroda w kategorii: Rzeźba kameralna i płaskorzeźba)



Marek Klawinowski „Tyski patriota” WTZ przy Ośrodku św. Faustyny w Tychach (Wyróżnienie w kategorii: Rzeźba kameralna i płaskorzeźba)

